

STAROŚĆ POBŁOGOSŁAWIONA PRZEZ BOGA. STUDIUM POSTACI W ŁK 1–2

Ks. Mariusz Rosik

Zanim przystąpimy do studium czterech postaci w podszłym wieku, postaci, których sylwetkę rysuje przed swymi czytelnikami św. Łukasz w swojej Ewangelii Dzieciństwa (Łk 1–2), warto postawić pytanie bardziej zasadnicze: czy Bóg w ogóle zaplanował starość dla człowieka? Czy ludzie musieliby starzeć się i umrzeć, gdyby nie zgrzeszyli? Czy starość była integralnym elementem ludzkiego losu po stworzeniu pierwszych ludzi czy też weszła na świat po grzechu pierwszych rodziców jako jego konsekwencja? Tradycyjna odpowiedź na tak postawione pytania jest jednoznaczna: śmierć, a w związku z tym i starość przybliżająca godzinę śmierci, jest konsekwencją grzechu Adama i Ewy i nie zaistniałaby, gdyby nie grzech pierwszych rodziców¹.

¹ W. Chrostowski mówi o „rozpowszechnionym przekonaniu, które stało się częścią nauczania katolickiego, że pierwsi ludzie zostali stworzeni jako nieśmiertelni, natomiast ich śmierć, a następnie śmierć każdego człowieka, stanowi najbardziej dramatyczny skutek grzechu przeciwko Bogu. Ponieważ z perspektywą śmierci wiąże się lęk, a także cierpienie, choroby i starość, istnieje przekonanie, że «rajska» egzystencja pierwszych ludzi przed ich upadkiem była pozbawiona wszystkiego, co weszło w świat jako trwałe skutki grzechu pierworodnego” („Czy Adam i Ewa mieli nie starzeć się i nie umierać? Egzegetyczny przyczynek do nauczania o nieśmiertelności pierwszych ludzi”, *Verbum caro factum est*).

Jednak badania egzegetyczne i teologiczne prowadzone w ostatnich dekadach nakazują raczej powstrzymanie się od tak jednoznacznej odpowiedzi.

1. STAROŚĆ BOŻYM PLANEM?

– WPROWADZENIE DO STUDIUM POSTACI

Zanim przyjrzymy się czterem postaciom w podeszłym wieku, których wizerunek nakreślił Łukasz ewangelista w swej Ewangelii Dzieciństwa (Łk 1–2), warto poczynić pewne uwagi natury ogólnej. Pytanie o to, czy Bóg zaplanował ludzką śmierć, a w związku z tym także i starzenie się ludzi, łączy się nierozdzielnie z pytaniem o przemijanie. A tu egzegeci nie mają wątpliwości: przemijanie od początku wpisane było w naturę stworzonego przez Boga świata. W przepięknej pieśni o stworzeniu, zwanej niekiedy „pierwszym opisem stworzenia świata” (Rdz 1,1–2,4a), przemawia za tym wiele argumentów: Bóg stwarza rośliny zdolne produkować nasiona, co jednoznacznie wskazuje na proces wegetatywny (Rdz 1,11-12); stwarza Słońce i Księżyc, które w naturalny sposób funkcjonowały jako wyznaczniki wpływającego czasu (Rdz 1,14-18); stworzył zwierzęta i pobłogosławił ich płodność, nakazując wręcz rozmnażanie się (Rdz 1,20-25). Stworzenie więc poddane jest zasadzie przemijalności, a co za tym idzie – konieczności starzenia się. Czy można przypuścić, aby człowiek wyłączony był spod tego prawa?

Nie ulega wątpliwości, że człowiek zdecydowanie wyróżnia się od pozostałych dzieł stworzonych i to z powodu świadomego zamysłu Boga, który stwarza istotę ludzką na swój obraz i podobieństwo (Rdz 1,26-27). Według ujęcia tradycyjnego podobieństwo i obraz Boży w człowieku obejmuje aspekt nieśmiertelności fizycznej. Czy jednak ujęcie takie jest usprawiedliwione bez zastrzeżeń? Najpierw

Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Tomasza Jelonka w 70. rocznicę urodzin [red. R. BOGACZ – W. CHROSTOWSKI] [Warszawa 2007] 152).

trzeba zwrócić uwagę, że Bóg pobłogosławił człowieka w jego płciowym zróżnicowaniu i nakazał rozmnażanie się i czynienie ziemi poddaną. Polecenie rodzenia potomstwa oznacza nic innego jak rozwój człowieka, począwszy od okresu prenatalnego. W takiej perspektywie „[...] groteskowa byłaby sugestia, że na jakimś etapie, np. gdy chłopiec i dziewczyna osiągają dojrzałość i są fizycznie najpiękniejsi, ich «rajski» rozwój zatrzymał się i tę młodość mieliby zachować na całą wieczność”². Nie ma w omawianym tekście opisu stworzenia człowieka podstaw do takich stwierdzeń.

Podobnie rzecz ma się z tzw. drugim opisem stworzenia człowieka (Rdz 2,4b-24). Tu z ust Boga wychodzi bezpośrednia groźba śmierci: „Ze wszystkich drzew tego ogrodu możesz spożywać z całą swobodą, natomiast z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” (Rdz 2,16-17). Czy wolno nam na ślepo przyjąć, że chodzi tu o śmierć fizyczną? Czy autor nie ma raczej na myśli śmierci rozumianej jako duchowe oddzielenie od Boga, pozbawienie się Jego miłości? To drugie opowiadanie bardziej jeszcze niż pierwsze przesycane jest elementami ludzkiej cielesności i płciowości, które wyraźnie wskazują na podleganie ludzi prawu przemijania. Zauważmy, że chodzi o pierwszą parę ludzką jeszcze przed popełnieniem grzechu pierworodnego. Do przemijania nawiązuje choćby stwierdzenie Boga, że człowiek opuszcza ojca i matkę, by połączyć się ze swą żoną (Rdz 2,24). To wyraźne nawiązanie do kolejnych etapów ludzkiego życia, a w związku z tym także do starzenia się.

Ponieważ dyskusja teologów na temat tego, czy i w jakim sensie śmierć fizyczna i starość są konsekwencjami grzechu pierwszych rodziców, jest niezwykle skomplikowana i obejmuje wiele wątków, świadomie unikając próby jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione pytania, powiedzmy tylko tyle: współczesna teologia otwiera możliwość przyjęcia wstępnej tezy, że człowiek podlegałby procesowi

² CHROSTOWSKI, „Czy Adam i Ewa mieli nie starzeć się i nie umierać?”, 165.

starzenia się (i śmierci fizycznej), nawet gdyby nie doszło do grzechu pierwszych rodziców. Grzech ten z całą pewnością wpłynął na ów proces, co nie oznacza jednak, że samo istnienie starości koniecznie musi być następstwem złamania posłuszeństwa wobec Boga.

Dopiero na tak zarysowanym tle możemy przejść do nakreślenia studium postaci osób w podeszłym wieku, przedstawionych na kartach Łukaszej Ewangelii Dzieciństwa. Jest ich cztery: Elżbieta, Zachariasz, Symeon i Anna. Z natury rzeczy studium to ograniczać się będzie do ram wyznaczonych przez temat niniejszego przedłożenia; nie chodzi w nim bowiem o przedstawienie wszystkich zagadnień egzegetycznych i teologicznych tekstów, w których nasi bohaterowie występują, ale jedynie o te, które rzucają światło na problematykę ich podeszłego wieku.

2. ELŻBIETA

Postać Elżbiety pojawia się na kartach Łukaszej Ewangelii Dzieciństwa zasadniczo z jednego powodu: Elżbieta była matką Jana Chrzciciela, poprzednika Pańskiego. Co więcej, macierzyństwo spotkało ją w podeszłym wieku, dzięki Bożej interwencji. Trudno ocenić, w jakim stopniu ewangelista czerpał z materiału historycznego, przejętego z tradycji. Pewne jest jednak, że pragnął ukazać postać Chrzciciela na linii tradycji starotestamentalnych. Już początkowe słowa dzieła Łukasza (tuż po prologu): „za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan” (1,5), nawiązują do opowiadania o powołaniu Samuela (1 Sm 1–3). Elżbieta, podobnie jak Anna, matka Samuela, długie lata pozostawała bezpłodna.

Elżbieta zostaje przedstawiona przez ewangelistę jako pochodząca z rodu Aarona (1,5). Informacja ta jest istotna, ponieważ czytelnik dowiaduje się, że oboje małżonkowie posiadali ten sam rodowód, to znaczy należeli do pokolenia kapłańskiego. Charakterystyki tej dopełnia stwierdzenie,

że była ona (podobnie jak Zachariasz) sprawiedliwa, co w mentalności judaizmu I stulecia jasno wskazuje na nienaganne zachowywanie przepisów Prawa (1,6). Określeniem Elżbiety jako „sprawiedliwej” Łukasz zdaje się odstępować od tradycji żydowskiej, która przymiot ten zasadniczo przypisywała mężczyznom. Wzmianka ta poniekąd zapowiada tendencję ewangelisty, przejawiającą się na kartach całej ewangelii, aby dowartościować kobiety w ogóle i ukazać ich rolę w zbawczym planie Boga³.

Życie Elżbiety naznaczone jest cierpieniem bezpłodności i – konsekwentnie – bezdzietności (1,7). Żona Zachariasza była posunięta w latach jak Sara, matka Izaaka (Rdz 18,11). Łukasz świadomie łączy obie historie. Gdy Sara zdaje się nie dowierzać Bożej zapowiedzi, sam Bóg rozmawiający z Abrahamem pyta retorycznie: „Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana?” (Rdz 18,14). Tym samym echem pobrzmiwają słowa Gabriela skierowane do Maryi, a dotyczące właśnie Elżbiety: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37). Boża potęga objawia się właśnie w tym, że posunięta w latach Elżbieta porodzi syna, czemu nie dowierza początkowo nawet sam Zachariasz (Łk 1,20).

Motyw narodzenia syna przez kobietę podeszłą w latach i długo nieplodną służył w Starym Przymierzu ukazaniu Bożej interwencji i zaznaczeniu szczególnego posłannictwa nowo narodzonego. Podobną funkcję pełni u Łukasza. Żydzi żywili przekonanie, że bezpłodność oznacza odrzucenie przez Boga, natomiast posiadanie synów jest znakiem Jego błogosławieństwa. W konsekwencji poczęcie w późnym wieku odczytywane było jako znak wielkiej łaskawości Bożej. Nic więc dziwnego, że imię mającego się narodzić poprzednika Mesjasza jasno wskazuje na motyw miłosierdzia Bożego⁴. Szczęśliwa z narodzin syna Elżbieta

³ F. MICKIEWICZ, *Ewangelia według świętego Łukasza. Rozdziały 1–11*. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz (NKB.NT III/1; Częstochowa 2011) 94-95.

⁴ Hebrajskie imię Jan (Johan) oznacza: „Bóg okazał łaskę/miłosierdzie”.

nie zawaha się wyznać: „Tak mi uczynił Pan – mówiła – wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi” (Łk 1,25). Tym razem w wypowiedzi matki poprzednika Pana pobrzmiewa echo słów Racheli, która po narodzinach Józefa cieszyła się, wołając: „Zdjął Bóg ze mnie hańbę!” (Rdz 30,23). Rzeczywiście bowiem w powszechnym przekonaniu starożytnych Izraelitów bezdzietność uchodziła za karę Bożą z powodu popełnionych grzechów (Rdz 20,18 i Kpł 20,20-21)⁵.

Po poczęciu dziecka Elżbieta przez pięć miesięcy pozostawała w ukryciu (Łk 1,24), jednak Bóg przez swego anioła oznajmił jej brzemienny stan Maryi podczas sceny zwiastowania: „A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną” (Łk 1,36). W przeciwieństwie do poczęcia Jezusa poczęcie Jana nastąpiło drogą naturalną, jednak z powodu podeszłego wieku matki widziane było jako znak łaskawości Boga i Jego interwencja. Fakt, że Maryja dowiaduje się o brzemienności Elżbiety nie od niej samej (gdyż ta wycofała się z życia publicznego), lecz od anioła, ma dowodzić prawdziwości całej treści zwiastowania.

Przybycie Maryi do zamieszkującej górzystą Judeę Elżbiety powoduje radosne poruszenie się Jana w łonie matki oraz napełnienie jej Duchem Świętym (Łk 1,41). Już wtedy więc spełnia się zapowiedź dana Zachariaszowi przez anioła, a dotycząca mającego się narodzić syna: „już w łonie swej matki zostanie napełniony Duchem Świętym” (Łk 1,15). Pod wpływem Ducha Elżbieta wypowiada słowa prorocтва: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona! A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona

⁵ Przekonanie to zostaje częściowo przełamane przez autorów tradycji sapiencjalnej, według których „lepszą bezdzietność połączona z cnotą, [...] bo ma uznanie u Boga i ludzi” (Mdr 4,1). Por. Mdr 3,13; Syr 16,3.

jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,42b-45). Wypowiedziane pod natchnieniem Ducha błogosławieństwo ma charakter liturgiczny, na co wskazuje czasownik „wydać okrzyk”, w Nowym Testamencie *hapax legomenon*, a w Starym używany właśnie w kontekście liturgicznym (1 Krn 15,28; 16,4.5.42; 2 Krn 5,13). Błogosławieństwo to pośrednio wskazuje także na nadprzyrodzone działanie Boga w życiu Maryi, a ostatecznie całego ludu Bożego, gdyż nawiązuje do pochwały Judyty po odniesionym zwycięstwie: „Błogosławiona jesteś, córko, przez Boga Najwyższego, spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi” (Jdt 13,18). Zwycięstwo to dokonało się dzięki Bożej interwencji ratującej naród wybrany. Dzięki Duchowi Świętemu Elżbieta rozpoznaje w Maryi Matkę Pana, choć ta przecież nie zdradziła jeszcze krewnej treści zwiastowania. Bez względu na historyczność przekazu (czyli pytanie, czy Maryja rzeczywiście nie opowiedziała jeszcze Elżbiecie o wizycie Gabriela, czy też Łukasz po prostu tego nie zanotował), nie ulega wątpliwości, że intencją ewangelisty jest ukazanie Elżbiety jako będącej pod natchnieniem Ducha⁶.

Zanim Elżbieta zniknie z kart Ewangelii, Łukasz ukazuje ją jeszcze przy nadaniu imienia Janowi. Podczas obrzezania, ósmego dnia po narodzinach, matka Jana przejmuje rolę niemego ojca i ona występuje z inicjatywą nadania imienia objawionego Zachariaszowi przez anioła. Również w tej czynności Elżbieta okazuje się „sprawiedliwa” – wiernie bowiem wypełnia wolę Boga, nie ulegając naciskom krewnych, by nadać nowo narodzonemu dziecku imię kogoś z przodków.

⁶ „Zgodnie z sugestią niektórych egzegetów można w słowach Elżbiety widzieć aluzję do słów Dawida z 2 Sm 6,9 («Jakże przyjdzie do mnie Arka Pańska?»), aczkolwiek między tymi dwiema wypowiedziami nie ma wyraźnej analogii” (MICKIEWICZ, *Ewangelia według świętego Łukasza. Rozdziały 1–11*, 126).

3. ZACHARIASZ

Postać Zachariasza pojawia się na osi fabularnej Ewangelii wg św. Łukasza tuż po prologu (Łk 1,1-4). Scena rozgrywa się w Świątyni Jerozolimskiej, gdyż Zachariasz należał do grona kapłanów. Wiadomo, że spośród sług świątyni, kapłanów i lewitów jedynie ci pierwsi mieli przywilej pojawić się w *hekal* – Miejscu Świętym. Składali tam ofiary kadzielne i zapalali światła, a po wyjściu błogosławili lud. Nabór do grona kapłańskiego dokonywany był przez Sanhedryn⁷. Personel kapłanów podzielony był na dwadzieścia cztery *miszmarot* („oddziały”)⁸, co oznacza, że poza obowiązkowymi *regalim* („świętami pielgrzymimi”), każdy z kapłanów pełnił swą służbę w świątyni jedynie około czternastu dni w roku.

Zachariasz (podobnie jak jego żona określony mianem „sprawiedliwego”), należący do oddziału Abiasza, pełniący służbę w świątyni zgodnie z ustalonym porządkiem, miał dostąpić niezwyklego zaszczytu: złożenie ofiary kadzenia często możliwe było tylko raz w życiu. Codziennie o poranku w świątyni dokonywało się losowanie pięciu kapłanów. Pierwszy z wylosowanych oczyszczał ołtarz ofiarny, drugi zabijał ofiarę i oczyszczał ołtarz kadzenia, trzeci składał ofiarę kadzielną, czwarty przynosił zabitą ofiarę na ołtarz ofiarny, piąty wreszcie składał ofiarę całopalną. Jak z powyższego wynika, jedynie kapłan oczyszczający ołtarz kadzenia i składający na nim ofiary mógł wejść do Miejsca Świętego. Takiego właśnie zaszczytu dostąpił

⁷ Za czasów rzymskich Sanhedryn stał się najwyższą władzą Żydów i funkcjonował również jako naczelna władza religijna, rozstrzygając w kwestiach spornych. Przysługiwała mu także władza sądownicza; jedynie kara śmierci zatwierdzona musiała być przez namiestnika rzymskiego w Judei. Sanhedryn liczył 71 członków; oprócz arcykapłana w jego skład wchodziłi przedniejsi kapłani, uczeni w Piśmie i starsi ludu z przedstawicielami szlachty świeckiej; por. E. ZAWISZEWSKI, *Instytucje biblijne* (Pelplin 2001) 68-69.

⁸ J.A. FITZMYER, *The Gospel According to Luke I-IX*. Introduction, Translation, and Notes (AB 28; New Haven – London 1985) 322.

Zachariasz. Ofiara ta miała na celu uproszenie przebaczenia grzechów Izraelitom

Nagromadzenie niezwykłych okoliczności (czas: jeden z najważniejszych dni w życiu Zachariasza, gdy może on złożyć ofiarę kadzielną; miejsce: tuż przed zasłoną przybytku, za którą Bóg obrał sobie mieszkanie; sposób komunikacji: wizja anioła, który jest posłańcem Bożym) jest zapewne zabiegiem literackim, służącym uwypukleniu postaci Jana. Objawienie anielskie (Łk 1,11-20), że Zachariaszowi i podeszłej w latach Elżbiecie narodzi się syn, przywołuje na myśl opowiadania Starego Testamentu, uporządkowane według schematu zwiastowania. Schemat ten tworzony był zawsze *a posteriori*, po wydarzeniach, które zapowiada; pełnił więc funkcję bardziej *elogium* niż prorocstwa. Obiekcje, lęk i niedowierzenie Zachariasza (Łk 1,18) są również integralnym elementem opowiadań o zwiastowaniu. Ich metodologiczna funkcja polega na stworzeniu okazji do pogłębienia i wyjaśnienia treści Bożego (anielskiego) przesłania. Gabriel, „mąż Boży”, należy do „aniołów obecności”, najwyżej położonych w hierarchii bytów anielskich według żydowskiej angelologii.

Anioł objawia motywy wyboru Bożego; jest nim prawie życie Elżbiety i Zachariasza oraz wysłuchanie ich modlitw. Choć treść modlitwy Zachariasza nie jest wspomniana, zostaje ona pośrednio oznajmiona podczas zwiastowania. Sformułowanie „twoja prośba została wysłuchana” (Łk 1,13) sugeruje wprost, że małżonkowie modlili się o potomstwo. Łukasz ukazuje Zachariasza na linii wielkich mężów Starego Przymierza, zwłaszcza Abrahama, który również domagał się znaku po usłyszeniu wieści o narodzinach syna. Zachariasz, podobnie jak Abraham pyta: „Po czym to poznam?” (Łk 118; Rdz 15,8). W chwilę później Zachariasz objawia swą słabość, która jest źródłem jego wątpliwości: jest nią podeszły wiek (Łk 1,18b). Należy przypuścić, że Łukasz świadomie tak skonstruował dialog, aby słabość Zachariasza przeciwstawić mocy Bożej:

Zachariasz: „Ja [...] jestem starcem” (w. 18);

Archanioł: „Ja jestem Gabriel” (w. 19).

Na kartach Starego Testamentu aniołowie występują zazwyczaj bez imienia, sam bowiem termin „anioł” („posłaniec”) wskazuje na pełnioną funkcję. Imię własne, które dodatkowo określa misję, występuje zaledwie w kilku przypadkach (Tb 12,15; Dn 8,15-26; 9,21-27; 10,13)⁹. W tym wypadku słabość Zachariasza (podeszły wiek) kontrastuje wyraźnie z mocą samego Boga (Gabriel oznacza „Bóg jest mocny”)¹⁰.

Ponieważ „dobra nowina”, którą przyniósł anioł, nie spotkała się z natychmiastowym przyjęciem, towarzyszyć jej musi znak karzący¹¹. Jest nim utracenie możliwości mowy. Trzeba jednak zauważyć, że ten znak ma wymiar proroczy: zamknięcie Zachariasza, kapłana Starego Przymierza, zapowiada, że nadchodzi czas pojawienia się jedyne go i wiecznego Arcykapłana Nowego Przymierza, Jezusa Chrystusa. W każdym razie to właśnie niemożność mówienia skłania lud oczekujący na końcowe błogosławieństwo rytuału (Lb 6,24-26) do przypuszczeń o nadprzyrodzonej wizji. Zachariasz odzyskuje mowę po ponad dziewięciu miesiącach – przy obrzezaniu Jana i nadaniu mu imienia (Łk 1,64). Zdolność mowy utracił, gdy zwątpił w Bożą obietnicę; odzyskał ją, gdy publicznie okazał posłuszeństwo woli Boga, nadając synowi imię zapowiedziane przez Gabriela. Zaraz potem błogosławił Boga i jest to postawa symptomatyczna: po długim okresie milczenia pierwsze słowa Zachariasza to modlitwa wielbiąca, modlitwa, która w tradycji Kościoła nazwana została od jej pierwszego łacińskiego słowa *Benedictus*.

⁹ R.F. O'TOOLE, *L'Unità della teologia di Luca. Un'analisi del Vangelo di Luca e degli Atti* (Torino 1994) 25-26.

¹⁰ MICKIEWICZ, *Ewangelia według świętego Łukasza. Rozdziały I–II*, 102.

¹¹ O. DA SPINETOLI, *Luca. Il Vangelo dei poveri* (Commenti e Studi Biblici; Assisi 1999) 58-66.

Modlitwa w teologii Łukaszowej jest zasadniczo owocem obecności Ducha. Wprowadzenie do *Benedictus* podaje informację, że Zachariasz „został napełniony Duchem Świętym” (Łk 1,67). Niektórzy egzegeci dyskutują, czy następujący po wprowadzeniu kantyki zapisany został w formie literackiej proklamacji czy modlitwy. Unikając szczegółowych dociekań, należy stwierdzić, że elementy modlitwy są tu z pewnością dominujące; już pierwszej części kantyki (Łk 1,68-74) nadano nazwę „hymnu dziękczynienia”. Bez wątplenia więc źródła tej modlitwy, która pełną garścią czerpie ze Starego Testamentu¹², należy upatrywać w działaniu Ducha Świętego. Oczywiście jest, że ten hymn liturgiczny z punktu widzenia historycznego został włożony w usta ojca Jana Chrzciciela i jest zapisem jednej z najwcześniejszych tradycji liturgicznych rodzącego się Kościoła. Zawiera on zapowiedź spełnienia nadziei mesjańskich, wyrosłych z gruntu judaistycznego, jednak pozbawionych zabarwienia politycznego¹³. Nawet mowa o wyrwaniu z rąk nieprzyjaciół (Łk 1,70) nie zawiera raczej aluzji do rzymskiego okupanta, lecz winna być odczytywana – zgodnie z myślą chrześcijańską – w kluczu duchowym, na podobieństwo Pawłowego wyznania: „To, co było naszym przeciwnikiem, [Bóg] usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża” (Kol 2,14). Zachariasz wychwala Boga już nie tylko za interwencję w jego osobistą sytuację, ale za wierność przymierzu wobec całego narodu wybranego. Pieśń przesycona jest radością z powodu realizacji obietnic zbawczych.

¹² K. MIELCAREK, „Prayers of Old People: Zechariah, Simeon and Anna”, *IV* 22 (2012) 79-80; por. A. PLUMMER, *A Critical and Exegetical Commentary on the Gospel According to S. Luke* (London 1986) 39.

¹³ J. KOZYRA, „Chrystologiczne hymny i kantyki Nowego Testamentu”, *Verbum caro factum est*. Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Tomasza Jelonka w 70. rocznicę urodzin (red. R. BOGACZ – W. CHROSTOWSKI) (Warszawa 2007) 298.

4. SYMEON

Postacie podeszłych w latach Symeona i Anny, które Łukasz wprowadza na scenę swego dzieła w tzw. cyklu świątynnym (Łk 2,22-50), reprezentują oczekujących na Mesjasza Izraelitów. Obydwoje wypowiadają prorocze słowa, zapowiadające przyszłą misję Jezusa.

Łukasz, prezentując postać Symeona, stwierdza, że „był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim” (Łk 2,25); zaraz potem ewangelista dodaje kolejną wzmiankę o Duchu Świętym: „Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego” (Łk 2,26). Gdy więc „za natchnieniem Ducha” (Łk 2,27) Symeon przyszedł do świątyni, wypowiedział słowa modlitwy (Łk 2,29-32). „Sprawiedliwość” upodabnia Symeona do Zachariasza i Elżbiety, którym Łukasz przypisuje tę samą postawę. Ciekawostką jest fakt, że druga postawa – „pobożność” – niezwykle rzadko pojawia się na kartach Biblii (Jr 22,25; Mi 7,2; Dz 2,5; 8,2; 22,12). Odnosi się ona do ludzi, którzy wypełniają Prawo z wewnętrzną gorliwością i wiarą. Wreszcie „oczekiwanie pociechy Izraela” to nic innego jak tęsknota za spełnieniem się nadziei mesjańskich opisywanych przez Izajasza w tzw. Księdze pocieszenia (por. Iz 40–66). Symeon prowadzony jest przez Ducha Świętego. Łukaszowa konstrukcja zdania wydaje się na pierwszy rzut oka mało poprawna, gdyż między terminami „Duch” a „Święty” znalazł się czasownik „spoczywać”. Możliwe jednak, że ewangelista chciał wykorzystać emfaticzne rozłożenie tych terminów w zdaniu, które można by przełożyć jako: „Duch, który jest Święty, spoczywał...” W ten sposób uwypuklony zostaje fakt, że objawienie dane Symeonowi, iż ujrzy on Mesjasza, oraz pojawienie się starca w świątyni jest wyraźnym Bożym impulsem, a nie pochodzi z naturalnego źródła¹⁴.

¹⁴ MICKIEWICZ, *Ewangelia według świętego Łukasza. Rozdziały I–II*, 185.

Pod wpływem Ducha Symeon wypowiada słowa liturgicznej pieśni, podobnie jak *Benedictus*, znanej od jej pierwszych łacińskich słów jako *Nunc dimittis*. Hymn przepełnia motyw radości z powodu realizacji Bożych zapowiedzi zbawczych. W myśl autora hymnu to, co dawniej pozostawało jedynie obietnicą, „teraz” (Łk 2,29) staje się rzeczywistością¹⁵. Śmierć staje się dla Symeona (w którego usta Łukasz wkłada słowa hymnu) wędrówką ku pokojowi i szczęściu. Centralnym tematem kantyku jest „zbawienie” uobecnione w przedstawionym Bogu w świątyni Jezusie. Pojawiają się tu także motywy typowe dla trzeciego ewangelisty: uniwersalizm (Łk 2,31), światło (Łk 2,32a) i chwała (Łk 2,32b)¹⁶.

Oprócz kantyku *Nunc dimittis* Symeon błogosławi Świętą Rodzinę¹⁷ i zapowiada także sprzeciw, jaki powstanie wobec Jezusa, oraz cierpienia Maryi (Łk 2,34-35). Proroctwo to wyraźnie nawiązuje do Księgi Izajasza. Dla przyjmujących dzieło Jezusa On sam stanie się fundamentem zbawienia, dla odrzucających je – kamieniem obrazy. Termin „znak” w wyrażeniu „znak sprzeciwu” ma długą tradycję biblijną. Przywołuje najpierw dzieło stworzenia i cuda dokonywane przez Bożych posłańców; odnosi się także do prób obecności Jahwe podczas pustynnej wędrówki Izraelitów¹⁸. Z chwilą przyjścia na świat Zbawiciela On sam staje się znakiem, który może być przyjęty lub odrzucony.

¹⁵ MIELCAREK, „Prayers of Old People: Zechariah, Simeon and Anna”, 85.

¹⁶ Chwała, o jakiej mówi Symeon, nie jest już świetlanym obłokiem, który prowadził naród wybrany przez pustynię ku Ziemi Obiecanej; jest nią osoba Zbawiciela, którego pojawienie się rozpoczyna ostatni etap zbawczej historii.

¹⁷ Znajdujemy tu reminiscencję podobnego epizodu w historii Samuela (1 Sm 2,20-21); J.B. GREEN, *The Gospel of Luke*. The New International Commentary on the New Testament (Grand Rapids, MI – Cambridge 1997) 149.

¹⁸ KOZYRA, „Chrystologiczne hymny i kantyki Nowego Testamentu”, 303.

5. ANNA

Epizodowi związanemu z postacią Anny poświęca Łukasz zaledwie trzy wiersze swego dzieła (Łk 2,26-28). Ewangelista określa ją najpierw jako prorokinię, stawiając w jednym rzędzie z prorokiniami dawnego przymierza: Miriam (Wj 15,20), Deborą (Sdz 4,4-10) i Chuldą (2 Krl 22,14). Anna była córką niejakiego Fanuela z pokolenia Asera. Ta ostatnia informacja może wskazywać na fakt, że pochodziła z północnej Galilei, gdzie pokolenie Asera otrzymało ziemię po zasiedleniu Kanaanu. Jeśli to prawda, Anna okazuje się rodaczką Jezusa. Od swej młodości pozostawała wdową; owdowiała po zaledwie siedmiu latach małżeństwa. Poświęciła się wówczas postom i modlitwom zanoszonym w Świątyni Jerozolimskiej (przypuścić należy, że gdy przybywała do świątyni, zatrzymywała się na dziedzińcu kobiet)¹⁹.

Anna, ujrawszy Świętą Rodzinę, pod natchnieniem prorockim dostrzegła w Jezusie Mesjasza i zaczęła o Nim opowiadać tym, „którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy” (Łk 2,39). Ostatnia fraza pozbawiona kontekstu mogłaby sugerować, że chodzi o polityczne wyzwolenie spod okupacji rzymskiej, tymczasem paralelizm z frazą o Symeonie, który „oczekiwał pociechy Izraela” (Łk 2,25), każe dostrzec tu raczej sens duchowy²⁰. Anna należy więc do pierwszych kobiet rozgłaszających radosną wieść o przyjściu Zbawiciela.

¹⁹ „She is no so silent as she appears prima facie, for Luke intends that her widowhood devoted to whorship, prayer, and fasting should have its own eloquence, vocalizing the ideals of the Anawim”; R.E. BROWN, *The Birth of the Messiah. A Commentary on the Infancy Narratives in the Gospels of Matthew and Luke* (New York i in. 1993) 466.

²⁰ Wśród egzegetów coraz bardziej nasila się słuszna tendencja, by poszczególne perykopy, zdania, a nawet frazy rozważać w szerszym kontekście, łącznie z wzięciem pod uwagę całości dzieła. Taką lekturę postuluje np. B. Schmitz; „Leben aus der präsentischen Ermutigung Gottes. Überlegungen zu Simeons Gebet (Lk 2,25-35)”, *Das Gebet im Neuen Testament. Vierte europäische orthodox-westliche Exegetenkonferenz in Sămbăta de Sus 4-8 August 2007* (red. H. KLEIN – V. MIHOČ – K. W. NIEBUHR) (WUNT 249; Tübingen 2009) 209.

KONKLUZJA

Studium czterech postaci w podeszłym wieku, Elżbiety, Zachariasza, Symeona i Anny, postaci, które pojawiają się na kartach Łukaszej Ewangelii Dzieciństwa, pozwala dostrzec pewne postawy osób starszych, ukazywane przez ewangelistę świadomie jako pozytywne i godne naśladowania. Na czoło wysuwa się sześć takich postaw:

1. Obecność w świątyni. Motyw świątyni jest niezwykle istotny dla teologii Łukaszej. Ewangelista w pewnym sensie oparł na nim całą strukturę swego dzieła, którego akcja rozpoczyna się w Świątyni Jerozolimskiej (Łk 1,5) i tam też się kończy (Łk 24,52-53). Motyw ten został wkomponowany w koncepcję drogi Jezusa do Jerozolimy, która odbywa się zgodnie z decyzją zapisaną w Łk 9,51. Jerozolima ze świątynią w centrum jest dla Łukasza miejscem zbawczych wydarzeń, a w przekonaniu Izraelitów – miejscem obecności Boga. Zachariasz przebywa w świątyni jako kapłan, Anna i Symeon spędzają tam dużo czasu na modlitwie (Anna także poszcząc). Wszyscy są już podeszli w latach i w naturalny sposób zapewne przygotowują się do ostatecznego spotkania z Bogiem (Symeon mówi o tym wprost w swej modlitwie). Świątynia jawi się więc dla nich jako naturalne miejsce bliskości Boga, miejsce, w którym doświadczając Bożej obecności, spędzają ostatnie lata swego życia.

2. Postawa modlitwy. Łukasz wspomina o modlitwie wszystkich trzech bohaterów w podeszłym wieku. Przytacza wprost modlitwy Zachariasza i Symeona, natomiast wzmiankuje modlitwę Anny (Łk 2,37). Zasadne jest również przyjęcie tezy, że modlitwa wciąż towarzyszyła także Elżbiecie, skoro nazwana została „sprawiedliwą” (Łk 1,6). Pomijając teologiczne aspekty modlitwy bohaterów Łukaszej Ewangelii Dzieciństwa, zaznaczyć trzeba, że wiek podeszły to czas przeznaczony na szczególnie intensywne i głębokie modlitewne pielęgnowanie więzi z Bogiem.

3. Otwarcie na prowadzenie przez Ducha Świętego i dar proroctwa. Spośród wszystkich czterech postaci w podeszłym wieku, których wizerunek kreśli Łukasz w Ewangelii Dzieciństwa, jedynie o Annie nie mówi się wprost, że oddziaływał na nią Duch Święty. Wydaje się jednak, że określenie „prorokini” zakłada wpływ Ducha Bożego. W kantykach *Benedictus* i *Nunc dimittis* znajdujemy wiele elementów proroctwa. Prorocze słowa wypowiada także Elżbieta wobec Maryi (Łk 1,42-45). Podeszły wiek bohaterów okazuje się więc wcale nie przeszkadzać, a wręcz ułatwiać działanie Ducha Świętego, zwłaszcza w aspekcie proroczym.

4. Oczekiwanie na nadejście Mesjasza. Wszystkie cztery postacie, osoby w podeszłym wieku, oczekują pojawienia się upragnionego Mesjasza. Elżbieta nazywa Maryję Matką Pana, wskazując pośrednio na Jezusa jako Mesjasza. O tych oczekiwaniach śpiewa Zachariasz w *Benedictus* i Symeon w *Nunc dimittis*. Co więcej, Anna pochodząca z pokolenia Asera, symbolizuje dawne królestwo północne – Izraela, a Symeon, o którego pochodzeniu się nie mówi, więc naturalnie należy wiązać go z Jerozolimą – wskazuje na Judę. W ten sposób Łukasz daje do zrozumienia, że Jezus jest Mesjaszem najpierw dla całego ludu wybranego (Izraela i Judy), a następnie dla „wszystkich narodów” (Łk 2,31).

5. Sprawiedliwość. Elżbietę, Zachariasza i Symeona Łukasz wprost określa mianem sprawiedliwych, o Annie zaś mówi, że „służyła Bogu” (Łk 2,37), co jest niemal równoznaczne z judaistycznym rozumieniem sprawiedliwości. Trzeba jednak zaznaczyć, że ewangelista nie ma na myśli jedynie starotestamentalnego pojmowania sprawiedliwości rozumianej jako wierność Prawu, ale podejmuje wysiłek, by ukazać sprawiedliwość Elżbiety, Zachariasza, Symeona i Anny jako postawę serca, nieograniczającą się jedynie do zewnętrznych czynów. Są to osoby, nie tylko zachowujące przykazania, poprawnie wypełniając Prawo, ale osoby, których intencje działania są sprawiedliwe i czyste.

6. Błogosławienie innych. Ta ostatnia cecha dotyczy jedynie Symeona, który „błogosławił” Świętą Rodzinę (Łk 2,34). Wydaje się, że to cały bagaż wielu doświadczeń życiowych, które ukształtowały postawę Symeona, daje mu prawo błogosławić – czyli dobrze życzyć – osobom młodszym, stojącym jeszcze przed wieloma zmaganiem życiowymi.

7. Wyżej wymienione cechy mogą posiadać i często posiadają także osoby młodsze, których wizerunek rysuje Łukasz na kartach swej Ewangelii. Czy jest więc coś, co charakteryzuje przede wszystkim osoby w podeszłym wieku? Analizy przeprowadzone powyżej pozwalają postawić tezę, że taką cechą jest niezwykła umiejętność wsłuchiwania się w Boży głos, umiejętność, która wyraża się we wrażliwości na Boże natchnienia. Nawet Zachariasz, początkowo nieskory do wiary w Boże przesłanie, nauczył się właściwego odczytywania Bożych natchnień. Można więc postawić tezę, że lata doświadczeń i cierpień, modlitw i postów, cały bagaż przeszłości połączony z głęboką refleksją nad minionymi latami życia może owocować trafnym odczytywaniem Bożych natchnień i wrażliwością na najmniejsze nawet poruszenia Ducha. Właśnie dlatego starość jest pobłogosławiona przez Boga.

Summary

Whether God planned for people physical death and senility (are the death and senility a consequence of the original sin?) or not, is still an open question in modern theology. In the Infancy Narratives (Luke 1–2) the evangelist presents the four old persons: Zechariah, Elisabeth, Simeon, and Anne. Exegetical and theological examination of the texts concerning these individuals leads to some characteristics which are common for all or for most of them. Among them we can enumerate the following ones: remaining in God's presence in Jerusalem temple, continuing to pray, being led and inspired by the Holy Spirit

(prophecy included), expecting the coming of the Messiah and living according to the God's Law (righteousness). It seems, however, that the most important characteristic of the old age is sensibility in recognizing God's inspiration.

Keywords: senility, Infancy Narratives, Luke's Gospel, old people, prayer, hymns

Ks. Mariusz Rosik
ul. Kielecka 56/3
54-029 Wrocław
www.rosik.archidiecezja.wroc.pl
mrosik@pnet.pl

Ks. prof. dr hab. MARIUSZ ROSIK, wykładowca Papieskiego Wydziału Teologicznego i Uniwersytetu Wrocławskiego, absolwent Pontificio Istituto Biblico w Rzymie, studia na Hebrew University i w École Biblique et Archéologique Française w Jerozolimie. Opublikował ostatnio monografię: „*In Christ All Will Be Made Alive*” (1 Cor 15:12-58). *The Role of Old Testament Quotations in the Pauline Argumentation for the Resurrection* (European Studies in Theology, Philosophy and History of Religions 6; Frankfurt a. Main i in. 2013).